

"Polskie tango jak polski los" - Krzysztof Krawczyk.

To nasze polskie tango w nim radość, smutek, życie, nadzieja, która była przez te lata z nami. To nasze polskie tango, zgubione w świecie jak polski los, przez lata razem z nami, szuka swego szczęścia.



Fot. Rafał Michałowski / AGENCJA GAZET

Dlaczego nagrałem tanga? Ja, stary rockandrollowiec? Polskie tango zawsze szło o za mną. Najpierw w mgłę dziecińczych wspomnień - ojciec śpiewał "Tango milonga" i "Już nigdy". Potem podczas tras Trubadurów w Związku Radzieckim przychodzili nasi rodacy, którzy znaleźli się tam wbrew własnej woli. Pytali: "A polskie tango zaśpiewacie?" Wreszcie poznałem mistrza tych przedwojennych piosenek - Mieczysław Fogga. Cóż to był za cudowny człowiek! Dawał mi rady, jak przetrwać tak długo jak on! Nawet dał mi telefon do swojego laryngologa! Pomału w długiej muzycznej drogi go gonię. Czy dogonię?

Nic wiadc dziwnego, że nagrania polskich tang dedykuję swemu mistrzowi. Kilka lat temu znalazłem się

jeszcze jeden powód. Kiedy Julio Iglesias nagrał najpiękniejsze tanga hiszpańskie, Andrzej Kosmala powiedział do mnie: "Po co hiszpańskie, nagrajmy nasze, polskie. Są najwspanialsze na świecie!" W końcu jedyna polska piosenka, która obiegła cały świat, to "Tango milonga". W roku 1994 w Domu Pracy Twórczej ZAiKS-u w Sopocie poznałem Jerzego Petersburskiego, syna wielkiego kompozytora polskich tang. Obiecałem mu, że na pewno nagram i "Tango milonga", i "Ta ostatnia niedziela", i "Już nigdy". Nagrałem i proponuję państwu! Jestem chyba jedynym rockandrollowcem (bo czuję się nim zawsze), który nagrał tanga! Mój polski idol z lat młodości Bogusław Wyrobek śpiewał kiedyś: "Przed rock and rollem nie było nic!". Nieprawda! Było tango! To jest coś więcej niż tylko taniec. To był sposób życia, z jego napięciami, wyluzowaniami, z upadkami i uniesieniami. Mówi się: "Pójść w tango"! Tango to silne ramiona partnera i kocia zwinność partnerki. "Bo do tanga trzeba dwojga"! Trzeba pilnować partnerki, bo pozostanie wam "Ta ostatnia niedziela" i "Już nigdy nie zobaczysz jej oczu za mgłą". ... Przed tangiem nie było nic... To nieprawda, bo przecież wcześniej w cesarskim Wiedniu krąlował walc.

Taniec towarzyszył ludziom zawsze, ale był przypisany do grupy społecznej, do kasty, narodu, regionu.

Tango było w paryskim salonie i na ulicach Buenos Aires. Miało swą porywającą magię, filozofię, namiastkę.

Było dzieckiem rewolucji przemysłowej i rodzaju czegoś kapitalizmu. Wprowadziło świat w XX wiek, tak jak nastąpił fenomen muzyczno-taneczny - rock and roll - w wiek XXI. Rock and roll też był dzieckiem stapienia się różnych kultur, tym razem w amerykańskim tyglu. Dzieckiem rewolucji młodych. Ale to już nowa opowieść ...

Dodane przez : Waldemar, dnia czerwiec 23 2009 17:01:41